Cena 6 hal.

Nr. 145. Kraków, Wtorek 21. Marca 1916. Rok XXIV

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 18 K., w innych państwach kwartalnie 18 K. Zmiana adresu 4. halerzy.
Cena numeru pojedyńczego 6 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy, pieniądze, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmują także urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3944.
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.



## Pod Uścieczkiem

Urzędowo donoszą dnia 20. marca. Wiedeń, dnia 21. marca.

**Wczoraj wieczorem po sześciomiesięcznej dzielnej obronie opróżniono rozstrzelany w gruzy szaniec mostowy na północny zachód od Uścieczka.**

**Chociaż Rosyanom już w godzinach porannych udało się wysadzić wyłom szeroki 300 m. załoga nie zważając na wszelkie straty atakowana przez ośmiokrotną przewagę wytrwała jeszcze przez 7 godzin w najzaciętszym ogniu działowym i karabinowym.**

**Dopiero o godzinie 5-tej popołudniu zdecydował się jej komendant pułkownik Planckh opróżnić zupełnie zniszczone oszańcowania.**

**Mniejsze oddziały i ranni dotarli w łodziach do południowego brzegu Dniestru, jednak wnet pod koncentrycznym ogniem nieprzyjaciela musiano zaprzestać przewożenia i dzielny hufiec złożony z cesarskich dragonów i saperów miał tylko jedną drogę, jeżeli się nie chciał dać wziąć do niewoli: musiał się on przez silnie obsadzoną przez nieprzyjaciela miejscowość Uścieczko na północnym brzegu Dniestru przebić do naszych wojsk, które się na północ od Zaleszczyk na wzgórzach usadowiły.**

**Marsz przez środek nieprzyjacielskich stanowisk powiódł się. Pod osłoną nocy poprowadził pułkownik Planckh swe bohaterskie wojsko do naszych straży przednich na północny zachód od Zaleszczyk, gdzie przybyło ono dzisiaj rano.**

**Walki o szaniec mostowy w Uścieczku pozostaną po wszystkie czasy kartą chwały w historyi naszej siły zbrojnej.**

## Nad Soczą.

**U Goryckiego przyczółka mostowego wczoraj przedpołudniem zapalono nieprzyjacielskie stanowiska przed południową częścią wzgórza Podgory. Popołudniu wzięła nasza artylerya nieprzyjacielski front przed przyczółkiem mostowym pod silny ogień.**

**W nocy wypędzono nieprzyjaciela z jednego rowu przed Pevmą.**

**Walki u Tolmińskiego przyczółka mostowego trwają dalej.**

**Zdobyte stanowiska pozostały silnie w naszych rękach. Liczba Włochów wziętych tu do niewoli podwyższyła się na 925, liczba zdobytych karabinów maszynowych na 7.**

**Kilka nieprzyjacielskich ataków na Mrzli Vrch i Crn załamało się.**

**Także na Rombonie zdobyły nasze wojska jedno stanowisko, przyczem wpadło w ich ręce 145 Włochów i dwa karabiny maszynowe.**

**Żywa działalność na froncie Karyntyjskim trwa dalej.**

**W tyrolskim obszarze granicznym trzyma nieprzyjaciel pod ogniem działowym odcinek Col di Lana i kilka punktów frontu południowego.**

## W Albanii.

**Bez zmiany.**

**Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.**

## Walki lotników na Zachodzie.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. marca. Berlin, dnia 21. marca.

**Wśród sprzyjających dobrych warunków obserwowania była obustronna działalność artylerii i lotników bardzo ożywioną.**

**W obszarze Mozy i w dolinie Woewre utrzymywały się i wczoraj walki artyleryi w szczególnej zaciętości.**

**Chcąc przeszkodzić naszemu przedzieraniu się naprzód ku nieprzyjacielskim urządzeniom obronnym w okolicy warowni Douaumont i wsi Vaux rozpoczęli Francuzi daremny przeciwatak przeciw wsi Vaux używając do niego części nowosprowadzonej dywizyi.**

**Zostali oni odparci wśród ciężkich strat.**

**W walce powietrznej zestrzelił porucznik bar. von Althaus ponad linią nieprzyjacielską na zachód od Linens czwarty przez się zestrzelony aparat, porucznik Boelke nad lasem w Forges na lewym brzegu Mozy dwunasty zestrzelony przez się aparat. — Oprócz tego stracił nieprzyjaciel trzy dalsze aparaty lotnicze z tych jeden w walce powietrznej koło Cuisy (na zachód od lasu w Forges), oba inne od ognia naszych dział obronnych. Jeden z tych ostatnich spadł płonąc koło Reims, drugi przewróciwszy się kilkakrotnie w powietrzu spadł w okolicy Bau de Sapt, tuż za linią nieprzyjacielską.**

## Wśród bagnisk litewskich.

**Nie bacząc na wielkie straty zaatakowali Rosyanie także wczoraj ponownie dużemi siłami z obu stron Postaw i między jeziorami Narocz i Wiszniew. Ataki pozostały zupełnie bez rezultatu. W okolicy Widzów uderzyły niemieckie wojska naprzód i wyrzuciły nieprzyjacielskie oddziały, które po przedsięwziętych wczorajszego rana atakach próbowały trzymać się w pobliżu naszego frontu. Wzięto przytem do niewoli jednego oficera i 280 żołnierzy z siedmiu rozmaitych pułków.**

## Bałkański teren.

**Nic nowego.** **Naczelne kierownictwo armii.**

## „Zeppeliny" nad Anglią.

Biuro Wolffa donosi dnia 20. marca: Berlin, dnia 21. marca.

**Mimo silnego ostrzeliwania przez baterye lądowe i lotników nieprzyjacielskich eskadra samolotów naszej marynarki wczoraj popołudniu wydatnie obrzuciła bombami budowle wojskowe w Dowrze, Deal i Ramsgate.**

**Zauważono liczne celne rzuty z bardzo dobrym skutkiem. Wszystkie samoloty powróciły nienaruszone.**

**Szef sztabu admiralicyi marynarki.**

## Potyczka torpedowców.

Biuro Wolffa donosi dnia 20. marca. Berlin, dnia 21. marca.

**Przed Flandryjskim wybrzeżem odbyła się dnia 20. marca rano dla nas pełna powodzenia potyczka między trzema niemieckimi torpedowcami a dwiema pięciu angielskich kontrtorpedowców.**

**Nieprzyjaciel przerwał walkę otrzymawszy kilka celnych strzałów i odjeżdżając pełną parą znikł z widowni. Po naszej stronie były tylko uszkodzenia całkiem nie mające znaczenia.**

**Szef sztabu admiralicyi marynarki.**

## Rozkaz jenerała Pflanzera-Baltina.

**Wiedeń** (B. Kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z okazyi bohaterskich walk o szaniec mostowy w Uścieczku komendant armii generał Pflanzer-Baltin wydał następujący rozkaz do armii:

Szaniec nad Dniestrem już nie istnieje.

Rosyanie wysadzili go w powietrze. Od sześciu miesięcy próbował nieprzyjaciel wziąć ten szaniec atakiem, lecz mu się to nie udało. Musiał go wpierw zniszczyć zanim pierwszy Rosyanin zdołał stąpić na ziemię uświęconą bohaterstwem naszych wojsk. Dragoni cesarscy dali wczoraj świetny przykład wierności dla Cesarza a dzielni saperzy u ich boku wiernie wytrwali aż do śmierci.

Przez siedm godzin po wysadzeniu bohaterska załoga dalej walczyła przeciw ośmiokrotnej przemocy i dopiero na rozkaz zostały opróżnione gruzy szańca, które stały się grobem bohaterów. Resztki załogi pod wodzą swego mężnego komendanta uniknęły następnie wzięcia do niewoli, co wydawało się prawie nie uniknionem — przez mężny marsz nocny poprzez nieprzyjaciela, mając Dniestr poza sobą.

Szaniec nad Dniestrem jest dla naszej armii dumnem wspomnieniem, a dla Rosyan znakiem ostrzegającym, że u nas za każdą piędź ziemi istnieje tylko jedna cena: śmierć. Dziękuję komendantowi załogi pułkownikowi P l a n c k h o w i, oficerom i wszystkim żołnierzom imieniem VII armii.

### Rosyjska ofenzywa.

**Kolonia.** (Tel. pryw.) „Koeln. Volkszeitung" pisze: „Niemiecka komenda armii liczyła się z podjęciem ofenzywy przez R o s y a n, a to jako z naturalnem następstwem niemieckiej ofenzywy pod V e r d u n i poczyniła stosowne zarządzenia zapobiegawcze, do czego posłużyły zresztą dostatecznie ubiegłe miesiące zimowe. Rosyanie poznają w ciągu swoich uderzeń nasze urządzenia obronne. Ich uderzenie kieruje się przeciw tej linii bojowej, na której naczelną komendę sprawia marszałek H i n d e n b u r g, a ten daje rękojmię, iż ich należycie przyjmie".

## Z Rosyi.

### Biuletyn rosyjski.

**Wiedeń** (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 19. marca: W odcinku R y g i nieprzyjaciel zwrócił silny ogień działowy na przyczółek mostowy U e x k u e l l. Dalej na południe w północnej części odcinka J a k o b s t a d t walka artyleryi. W okolicy W i d z ó w artylerya nasza ostrzeliwała rowy nieprzyjacielskie. Koło wsi M i e d z i a n y (2 km. na południe od Twercza) próbował nieprzyjaciel zaatakować, został jednak odparty. Artylerya nieprzyjacielska rozwinęła ogień w okolicy miasteczka S m o r g o n i e. Nad górnym biegiem S t r y p y nasze oddziały z wybranych żołnierzy zdobyły rowy nieprzyjacielskie i ogniem odparły kontrataki nieprzyjaciela. W tejże okolicy udaremniono próby nieprzyjaciela zbliżenia się do wsi J ó z e f ó w k a (18 km. na południe od Tarnopola).

## Sejm pruski.

### Oświadczenie posła Niegolewskiego.

**Berlin.** (B. kor.) Sejm załatwił budżet w trzeciem czytaniu.

W ciągu dyskusyi pos. dr N i e g o l e w s k i złożył następujące oświadczenie: Już w czasie obrad nad poprzednim budżetem założyliśmy uroczysty protest przeciw temu, aby zwrócone przeciw narodowi polskiemu pozycye nadal znajdowały się w budżecie, jakoteż przeciw temu, że rząd państwowy nie mógł się zdecydować skreślić tych pozycyi.

Odczuwamy także i w tym roku jako ciężkie naruszenie uprawnionych interesów ludności polskiej to, że te pozycye także i w tym budżecie się znajdują i oświadczamy, że jak długo tak będzie, głosować musimy przeciw całemu budżetowi.

## Z Anglii.

### „Królewski korpus obronny".

**Londyn** (B. Kor.). Urzędownie. Król zezwolił na utworzenie nowego korpusu, który ma nosić nazwę: „Królewski korpus obronny". Cel nowego korpusu nie został podany. Sądzą, że prawdopodobnie istnieje związek ze stanowiskiem żonatych mężczyzn, których zwerbowano według planu Derby'ego.

### Ks. Walii w Egipcie.

**Londyn** (B. Kor.). Urzędownie. Ksiaże W a l i i przybył stosownie do wyznaczenia go jako kapitana sztabowego przy sztabie naczelnego komendanta korpusu ekspedycyjnego na morzu Śródziemnem, do Egiptu.

### Sąd angielski o końcu wojny.

**Genewa.** (Tel. pryw.) Angielski jenerał T u r n e r oświadczył iż nie wierzy, jakoby wojna miała trwać jeszcze dłużej jak c z t e r y miesiące.

## W sprawie „Tubantii".

### Oświadczenie angielskie.

**Londyn.** (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Wobec urzędowego oświadczenia niemieckiego, że „Tubantia" nie została zatopioną przez niemiecką łódź podwodną ani też nie zatonęła, najechawszy na minę, sekretarz admiralicyi angielskiej stwierdza, że w czasie zatonięcia „Tubantii" żadna łódź podwodna angielska nie znajdowała się w pobliżu.

### Ameryka zarządza dochodzenia.

**Genewa.** (Tel. pryw.) „Agence Havas" donosi z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych A. P. polecił swoim konsulom w Europie przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zatopienia okrętów „Tubantia" i „Patria", na których rzekomo znajdowali się Amerykanie.

## „Palembang".

**Londyn.** (B. kor.) Według sprawozdania agentury „Lloydu" załoga okrętu „Palembang" natychmiast po wybuchu zeszła do łodzi ratunkowych, które szybko spuszczono na wodę. Wszystkich uratowano. Okręt tonął tak szybko, że nikt z jadących nie mógł nic ze swoich rzeczy uratować. Załoga udała się do Londynu. Jeden z podróżnych niejaki Iveresen z Rotterdamu oświadczył wobec przedstawiciela agentury „Lloydu", że nikt nie może powiedzieć z pewnością, czy okręt został storpedowany, czy też najechał na minę. Nikt nie widział ani łodzi podwodnej, ani peryskopu. Po pierwszej eksplozyi nastąpiły zaraz dwie dalsze. Najsilniejszą była trzecia eksplozya. Po sześciu minutach okręt zatonął. Z marynarzy sześciu odniosło rany.

**Londyn.** (B. kor.) Specyalne sprawozdanie Biura Reutera donosi: Jakkolwiek kapitan „Palembangu" nie chce oświadczyć czy okręt został storpedowany, czy też najechał na minę, większość załogi jest zdania, że okręt nie mógł był najechać na trzy miny od razu i że zwłaszcza ostatni wybuch nie mógł być spowodowany przez minę ponieważ okręt już stał w miejscu.

(Według wczorajszego doniesienia „Palembang" jest holenderskim statkiem o pojemności 6764 ton i zatonął na Morzu północnem. Przyp. Red.)

**Londyn.** (B. kor.) „Lloyds" donosi z Harwich: Parowiec „P a l e m b a n g" zatonął w 7 minutach; 9 ludzi zostało zranionych wskutek eksplozyi. Porządek na pokładzie był wzorowy.

## Izba włoska.

### Oświadczenie Salandry.

**Zurych.** (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu izby deput. podczas obrad nad polityką ekonomiczną rządu, którą to dyskusyę wczoraj kontynuowano C a v a g n o r i wyraził rządowi zaufanie.

Pos. B e t t o l o oświadczył się za porządkiem dziennym, w którym izba wyraża zaufanie, że rząd spełni powierzone mu ciężkie zadanie.

Pos. R o d i n o (p. katolicka) oświadczył, że nie, że rząd spełni powierzone mu ciężkie zazwycięstwa.

Pos. T u r a t i (nieoficyalny socyalista) oświadczył, że jest jeszcze ciągle przekonany o b e z c e l o w o ś c i w o j n y, g d y ż p r z e m o c n i g d y n i e m o ż e p r z y n i e ś ć n i c d o b r e g o. On i jego przyjaciele polityczni z tego powodu będą głosowali przeciw rządowi.

Prezydent ministrów S a l a n d r a, który następnie zabrał głas uznał, że cały gabinet podziela odpowiedzialność za politykę gospodarczą. Premier przyznaje, że błędy wydarzyły się, ale w obecnych stosunkach nie można absolutnie uniknąć trudności ekonomicznych. Premier wezwał, wszystkich bez różnicy partyjnej i klasowej, aby współdziałali dla wzmocnienia duchowej siły odpornej kraju. Kto czyni rewelacye, mogące przygnębić usposobienie narodu, ten działa przeciw ojczyźnie, która stoi ponad wszystkie prądy polityczne, Niechaj izba otwarcie wypowie się, czy członkowie obecnego gabinetu są najodpowiedniejszymi do doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Nie należy się obawiać przesilenia gabinetowego. Jeżeli się jest przekonanym, że ono będzie z pożytkiem, jeżeli inni są odpowiedniejszymi niż obecni ministrowie, do prowadzenia wojny, wówczas stanie się lepiej jeżeli przesilenie wybuchnie dzisiaj niż jutro. Tym, którzy zarzucili, że Włochy przez wkroczenie nie zrobiły żadnego interesu, odpowiadam, że robieniem interesu przy interwencyi zniesławionoby się. My musieliśmy z podniesioną głową opuścić przymierze, którem byliśmy przez trzydzieści lat związani i nie tak, jak gdybyśmy chcieli popełnić wymuszenie. Włochy porzuciły sojusz z podniesioną głową. (Długotrwałe oklaski).

**Zurych.** (B. kor.) Włoska Izba. S a l a n d r a oświadczył dalej: Wysokie względy stanu zabraniają gabinetowi odpowiedzieć p r z e d 1. c z e r w c a na pytanie, czy rząd przy zawieraniu nowego sojuszu zabezpieczył interesy państwa. Co się tyczy prowadzenia wojny, musi się mieć zaufanie do kierowników armii. Zanim Włochy wdały się we wojnę, odważyli się obcy ambasadorowie pisać, że Włochy mało znaczą jako sojusznik i mało jako nieprzyjaciel. Dziś oceniają sojusznicy sprawiedliwie Włochy, a nieprzyjaciel odpowiednio respektuje. (Żywe oklaski). Niechaj izba powoła do rządu mężów, których uważa za odpowiednich dla osiągnięcia celu. Aby jednak rząd mógł skutecznie być czynnym, musi być pewnym trwałego zaufania parlamentu.

S a l a n d r a zakończył słowami: Niechaj panów głosowanie będzie jasnem, wyraźnem, bez ograniczeń i ubocznych myśli.

## List pasterski kard. Mercier'a.

### Pismo generał-gubernatora Belgii.

**Bruksela** (B. Kor.). Jenerał-gubernator B i s s i n g wystosował do kardynała M e r c i e r a pismo, w którem przeciw zawartym w postnym liście pasterskim kardynała czysto politycznym wywodom zakłada stanowczy protest i oznacza jako nieodpowiedzialne, że kardynał przez oczywiście sprzeczne fakty budzi nieuzasadniane nadzieje co do wyniku wojny. Przez taką samowolę powoduje kardynał u łatwowiernej ludności szkodliwe podniecenie i doprowadza do tego, aby ona wobec administracyjnej czynności okupujących stawiała czynny lub bierny opór.

Jenerał-gubernator będzie odtąd wbrew swej dotychczas praktykowanej pobłażliwości bezwzględnie ścigał wszelką polityczną działalność i okazywanie nieprzyjacielskiego usposobienia wobec legalnej władzy okupującej siły i jest silnie zdecydowanym na przyszłość nie ścierpieć, aby kardynał nadużywając swój wysoki urząd dopuszczał się politycznego podjudzania, za co zwykły obywatel byłby pociągnięty do sądowej odpowiedzialności. Wreszcie przestrzega kardynała na przyszłość przed występowaniem z polityczną działalnością.

## Uzupełnienie kodeksu cywilnego.

### Uzupełnienie kodeksu cywilnego.

**Wiedeń** (B. Kor.). Rozporządzeniami Cesarskiemi z dnia 12. października 1914. i 22. lipca 1915. zostały wprowadzone w życie poszczególne części uchwalonej przez izbę panów n o w e l i d o o g ó l n e g o k o d e k s u c y w i l n e g o. Od tego czasu skutkiem zniszczeń spowodowanych przez inwazyę nieprzyjacielską zwłaszcza skutkiem zniszczenia ksiąg gruntowych i innych dokumentów okazała się konieczność wydania przewidzianych w projekcie noweli postanowień w sprawie nabywania własności i innych praw rzeczowych na niezaksiążkowanych gruntach itd. Rozporządzenie Cesarskie z dnia 19. marca 1916. Dziennik praw państwa nr. 69 wprowadza w życie wszystkie inne postanowienia noweli do ogólnego kodeksu cywilnego według uchwały izby panów, jednakże rząd widział się spowodowanym nie tylko dokonać pewnych zmian celem usunięcia wątpliwości ale także w poszczególnych punktach o d s t ą p i ć o d u c h w a ł y i z b y p a n ó w i u z u p e ł n i ć ją w pewnych kierunkach.

Rozporządzenie Cesarskie ze względu na dłuższy termin potrzebny dla przygotowania wchodzi w życie dopiero z dniem 1. stycznia 1917. a tylko poszczególne postanowienia mianowicie postanowienia o skróceniu przedawnienia wchodzą w życie z dniem 1. kwietnia 1916. zaś postanowienia o nabywaniu praw rzeczowych na niezaksiążkowanych nieruchomościach i budowlach wchodzą w życie z dniem 15. kwietnia 1915. r.

## Pomoc dla urzędników pocztowych.

**Wiedeń.** (B. kor.) „Deutsche Nachrichten" donoszą: Dzisiaj przedpołudniem zjawili się prezes i wiceprezydenci państwowego związku niemieckich p o c z t m i s t r z ó w u jeneralnego dyrektora poczt w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników i urzędniczek pocztowych.

Generalny dyrektor dał zapewnienie, że rokowania między ministerstwem handlu a ministerstwem skarbu są tak dobrze jak ukończone. P o c z m i s t r z e dostaną dodatek taki, jaki otrzymali urzędnicy państwowi odpowiedniej rangi przy zastosowaniu znanego stopniowania: p o c z m i s t r z y n i e dostaną dodatek tej wysokości wypłaconych w zimie zapomóg pieniężnych. O f i c y a n c i pocztowi (adjunkci, aspiranci) otrzymają równy dodatek jak oficyanci kancelaryjni jednakże z tem, że oprócz tego otrzymają drożyźnianą pomoc pieniężną w wysokości wypłacanych w zimie zapomóg pieniężnych. U r z ę d n i c z k i p o c z t o w e (oficyantki i aspirantki) otrzymają jednolity dodatek roczny w wysokości 140 koron. Co dotyczy dodatku dla pocztowych s ł u ż ą c y c h w i e j s k i c h, to wprawdzie nie zostały wymienione cyfry, lecz otrzymano konkretne zapewnienie, że i oni w równym terminie otrzymają powien dodatek.

# Problem bałtycki.

Pod powyższym tytułem zamieścił ołomuniecki dziennik „Deutsches Nordmährerblatt“ wysoce zajmujące uwagi o znaczeniu i przyszłości morza bałtyckiego, nieobojętne także i dla nas Polaków. „Problem bałtycki“ jest w pewnej części naszym problemem. Przez szereg stuleci żywotne interesy gospodarcze ziem polskich związane były najściślej z wybrzeżem Bałtyku. Fakt, iż główna nasza arterya wodna, Wisła, tam znajduje swe ujście, podtrzymuje w całej pełni kierunek i wagę tych interesów także na przyszłość. Nakoniec siedziby nasze północne, aczkolwiek uszczuplone, sięgają jeszcze dziś wybrzeży Bałtyku na przestrzeni około dziesięciu mil, od Gdańska po dawną granicę polsko-pruską. Nie przestała więc Polska należeć i dziś do grona narodów bałtyckich i dlatego zajmujące uwagi wspomnianego wyżej dziennika niemieckiego powinny i u nas wywołać odpowiednie zainteresowanie. „Deutsches Nordmährerblatt“ pisze:

Najstarszem morzem germańskiem, widownią pierwszych śmiałych podróży naszych przodków, jest Bałtyk. Przez długie wieki panem jego był Wiking, wojownik i zarazem kupiec. Wszystkie objęte wówczas ruchem handlowym wybrzeża i wyspy stały pod jego panowaniem. Wikingowie szwedzcy podbili wyspy w dzisiejszej zatoce ryskiej, potem Estonię i Inflanty, zbudowali Holmgard i jako książęta z rodu Waregów rządzili w Kijowie. Zakładali oni jednak państwa tylko w głębi lądu i z powodu liczebnej swej szczupłości nie mogli myśleć o kolonizacyi. Potęga ich zanikła też wkrótce. Zadanie podbicia wybrzeży bałtyckich i ugruntowania silnego władztwa na morzu, a tem samem podjęcia pierwszej próby rozwiązania nowopowstałej kwestyi bałtyckiej, to zadanie przypadło Niemcom. Przybyli kupcy niemieccy i nawiązali handel wymienny z tubylcami. Za nimi pociągnął z krzyżem nawrócenia mnich i biskup. Nieśli oni ewangielię niewiernym, fińskim Liwom i Kurom na wybrzeżu, oraz spokrewnionym z Litwinami Łotyszom w głębi kraju, zakładali miasta, budowali klasztory i kościoły i przywołali rycerstwo z dolnych Niemiec, dla ochrony dzieła nawrócenia. Tak powstał zakon Braci Mieczowych, który się następnie odrodził w wielkim Zakonie Niemieckim. Czarny krzyż na białem polu... jeszcze dziś nosi go pułk Deutschmeistrów we Wiedniu.

Państwo inflanckie XIII do XVI w. panowało na Bałtyku. Dopóki Inflanty pozostawały w ręku niemieckiem, rozkazywała na tem morzu Hanza, gdy Szwedzi posunęli aż tu swe zdobycze, władza morska przeszła do nich. Obaj atoli, zarówno Niemiec, jak Szwed, byli żeglarzami. Rosyanin w przeciwieństwie do nich był wówczas i jest także i dziś człowiekiem równinnym, leśnym, stepowym. Czci matkę ziemię. W życiu uczuciowem i duchowem przeciętnego Rosyanina morze nie odgrywa roli, jest ono mu obcem, nienawistnem, wstrętnem. W licznych przysłowiach rosyjskich przebija się lęk przed wodą. „Kto nie był na morzu, ten nie wie, co znaczy gorąca modlitwa“, mówi Rosyanin, albo też: „Nie dowierzaj ciszy morskiej i ludzkiemu gadaniu“, lub jeszcze drastyczniej: „Nieszczęścia szukaj na morzu i u wdowy“. Tego wstrętu do morza Wielkorus nie jest w stanie w sobie pokonać. Flotę jego zbudowali obcy, obsługują ją Finlandczycy, Niemcy, Estowie i Łotysze. Tragiczny los „inorodców“ nad Bałtykiem każe im pomagać swemu prześladowcy we władaniu bronią, którą sam ten prześladowca władaćby nie potrafił.

O rozwiązanie problemu morza bałtyckiego kusiła się Hanza, a później Gustaw Adolf, od upadku jednak Szwecyi problem ów jakby znieruchomiał i czeka na rozstrzygnięcie. Nie rozwiążą go niezdolni do życia morskiego Rosyanie — mogą to uczynić tylko Niemcy i powinni oni ten wysoki obowiązek narodowy uświadomić sobie i spełnić. Inaczej na pozór miała się rzecz z krajem bałtyckim. W drugiej połowie XVI w. spustoszyły kwitnący ten obszar hordy Iwana IV. Bezsilne wówczas państwo niemieckie odważyło się wprawdzie na papierowy protest, atoli car wydrwił go i dalej palił i mordował w Inflantach według upodobania. Prowincya inflancka, serce kraju bałtyckiego, nie popadła co prawda pod jego berło, gdy przecież Piotr Wielki pobił młodego Karola XII pod Połtawą, a Ryga (1710) po mężnej obronie musiała się poddać, los Inflant przypieczętowany został na dwa stulecia.

Piotr usiłował chwycić problem bałtycki z obu stron, od lądu i od morza, w nienasyconej swej chciwości dążył nawet do zawładnięcia Pomorzem. Gdyby był dłużej pożył, byłby zapewne ugruntował podstawy pod czasowe choćby panowanie rosyjskie na morzu bałtyckiem. Lecz rozpoczęte dzieło rozpadło się po jego śmierci. Następcy Piotra objawiali zainteresowanie jeszcze tylko dla lądu bałtyckiego. Ten jednak pozostawał czysto niemieckim, pomimo rosyjskiego podboju. Ciężko mu było dźwignąć się znowu gospodarczo po straszliwych latach wyniszczającej wojny północnej. Kwitły za to wiedza i sztuka, nierozdzielnie związane z duchowym dorobkiem kraju macierzystego przez postacie Herdera i Hamanna, Lenzena, Klingera, Kotzebuego i wielu innych. W pierwszej połowie XIX w. wewnętrzne ukrzepianie się Inflant poczęło przybierać znamiona stałego procesu. Powstał uniwersytet w Dorpacie; kwestya włościańska, po zniesieniu poddaństwa (1804), została rozwiązana zapomocą szeregu reform agrarnych; kościół, szkoła i sądownictwo przybrały pomyślny rozwój. Dopiero w drugiej połowie stulecia przyszedł rozstrzygający przełom. Z zawiścią i goryczą odczuwano w Rosyi, że trzy wysoko rozwinięte niemieckie prowincye z ludnością nawskróś protestancką śmią wewnątrz rosyjskich słupów granicznych pędzić odrębny żywot kulturalny. Równocześnie wzmocnienie się Prus i zjednoczenie się Niemiec obudziły lęk i nieufność. Prowincye bałtyckie, które uważano słusznie za forpoczty Niemiec, musiały za to zapłacić. Postanowiono poddać je rusyfikacyi. W zrusyfikowanej szkole barbaryzowano Łotyszów i Estów i judzono ich przeciw Niemcom, przyrzekając, że kraj im przypadnie w przyszłości. Rząd rosyjski mniemał, że skoro tylko uda mu się wycisnąć żywioł niemiecki, to z tymi drobnymi ludami da sobie radę i przy pomocy kolonizacyi wielkoruskiej — która na wiosnę 1914 istotnie została postanowiona — zdoła je wessać bez trudu.

Wojna zniweczyła nadzieje głodnego ziemi, nienasyconego chłopa rosyjskiego. Rozwinięty wysoce bałtycki okręg przemysłowy uległ ewakuacyi, fabryki ryskie mają być przesiedlone w głąb Rosyi i na Sybir, dokąd od pewnego czasu skierowano chłopów łotewskich, niemieckich, a także i polskich: troskę o to wzięło na siebie nowo założone „Biuro syberyjskie“. Z Inflant i Estonii wyciska się krew do ostatniej kropli, kwitnące niegdyś gospodarstwa wiejskie muszą wszystko oddawać. Cóż to obchodzi władców, że Łotysze, Estowie i Niemcy zginą z głodu?

Rosya szuka sobie bezpośredniego połączenia z ruchem światowym w Archangielsku i w perskiej zatoce i dąży z tradycyjnym uporem do owładnięcia Konstantynopolem i Dardanelami. Jeżeli się jej to nie uda — a któż wątpi o tem? — wówczas niemieckiemu naporowi od zachodu nie będzie ona mogła oprzeć się, cofnie się ku wschodowi i przeistoczy się w państwo wybitnie azyatyckie. Chłop wielkoruski znajdzie tam dość leśnej i stepowej przestrzeni, którą będzie mógł zamienić w obszar uprawny i nie będzie już potrzebował popadać w lęk i przerażenie w zetknięciu się z falami morza bałtyckiego. Problem bałtycki jest odwiecznym problemem panowania na Bałtyku i posiadania jego wschodnich krajów nadbrzeżnych. O rozwiązanie jego kuszono się często jednostronnie, ostatnio kusił się o to Rosyanin, który doznał zupełnego — rozbicia okrętu. Nie rozwiąże go on i w przyszłości, gdyż nigdy nie potrafi ujarzmić morza. Niemiecka Hanza żyje w nowej postaci i znalazłaby zawsze drogę do swych starych osiedleń. „Środki, jakiemi dysponowała Rosya — mówi historyk dorpacki Schirren — były z natury straszne, ale nie były skupione i ciągłe. Napady Rosyi były okropne. Uderzały z wściekłością orkanu, który w krótkiem szaleństwie wszystko obala na ziemię. Po nich jednak następowały za każdym razem dłuższe przerwy“. Czy Niemcy okażą w tej wojnie dość siły, aby taką zapowiadającą się właśnie pauzę wyzyskać i odrzucić Rosyę wstecz tak, aby na zawsze wyrzekła się prób rozwiązania problemu bałtyckiego? Rękojmia twierdzącej odpowiedzi na to pytanie jest dla każdego Niemca ucieleśniona w postaci strażnika na wschodzie — generała-feldmarszałka Hindenburga!“

Tak pisze o „problemie bałtyckim“ niemiecka gazeta w Ołomuńcu.

Jest rzeczą znamienną, a dla niemieckiego poczucia narodowego nader zaszczytną, że dziennik w niewielkiem mieście austryackiem tak żywo może interesować się zagadnieniem napozór dla niego odległem: do kogo będzie należała przyszłość na morzu bałtyckiem? Przyszłość ta, jak zaznaczyliśmy na wstępie, obchodzić musi i nas, gdyż na zachodniem wybrzeżu Bałtyku w grę wchodzą także i nasze polskie interesy, tem ważniejsze dla nas, że nie rozporządzamy, jak wiele innych narodów, szerokim i pełnym oddechem na morze, ale tylko niewielkim skrawkiem morskiego brzegu. Porównajmy teraz, w jakim stopniu opinia polska interesuje się sprawą zachowania i utrwalenia naszego bytu na północnych nadmorskich krańcach polszczyzny. Skromny dziennikarz niemiecki w Ołomuńcu troszczy się o przyszłość niemieckiego żywiołu pod Libawą i Rygą. A co wie choćby najwybitniejszy polityk polski w Krakowie o tem, co dzieje się — pod Gdańskiem?

# Przykry zawód.

Znana jest dola właścicieli realności w miastach, zajętych przez nieprzyjaciela. Jeszcze dotkliwiej może odbiło się to na miastach ewakuowanych, jak Kraków, bo tu odbywało się przymusowe, masowe wydalanie ludności uboższej, a dla zamożniejszej była możność i sposobność do opuszczenia zagrożonego miasta, co we Lwowie np. ograniczono do minimum kilku pociągów.

Skutki te na razie mniej widoczne wystąpią w całej pełni dopiero po ustaniu moratoryum, bo rozłożenie zaległości na nowy plan umorzenia, przy opłacaniu od nich 6% odsetek nie ulży ciężarów, przeciwnie normalne raty bankowe powiększą się o przybytek nowych rat. Wobec tego właścicielom realności nie uśmiecha się wcale błoga przyszłość. Złagodzenie klęski, spowodowanej wojną, szukali właściciele u władz centralnych, w szczególności u ministra skarbu, z żądaniem jak najdalej idących opustów i ulg podatkowych, gdyż ani tytułu, ani możności niema, aby czy to banki, czy też prywatni wierzyciele opuścili ze swych prawno-prywatnych pretensyi.

Wskutek usilnych zabiegów organizacyi właścicieli realności, posłów parlamentarnych i gorącego zaopiekowania się tą sprawą prezydenta miasta Dra Leo, zdołano przekonać byłego ministra skarbu Engla o konieczności umniejszenia ogromu klęski właścicieli realności przez jak najdalej idące ulgi podatkowe, przyczem Kraków miano również na względzie, jako twierdzę i złączone z tem ewakuacye.

Pierwotne stanowisko Eksc. Engla, wypowiedziane wobec deputacyi właścicieli realności było, że wskazanem jest „indywidualizowanie“ strat i ubytków czynszowych u poszczególnych właścicieli. Przeciw temu podniesiono ze strony deputacyi właścicieli realności m. Krakowa pod przewodnictwem Eksc. Leo następujące momenta: 1) Wojna i ewakuacye spowodowały straty z nielicznymi wyjątkami u bardzo znacznie przeważającej części właścicieli realności, dającej się ująć w cyfrze 80—90%. 2) Ustalenie szczegółów i faktów, odnoszących się do zestawienia ubytków i strat z drugiej zwłaszcza połowy roku 1914. przy panującym wówczas zamęcie i popłochu jest prawie niemożliwe (z tego też powodu odstąpiło ministerstwo skarbu od wymaganej ustawą fasyi czynszowej za ten okres). Stwierdzenie stanu przez byłych lokatorów, których, Bóg wie, gdzie szukać i cały szereg formalnych zastrzeżeń i przepisów, związanych z indywidualizowaniem każdej poszczególnej sprawy, np. wykazywanie, że się byłemu lokatorowi czynsz opuściło, z potwierdzeniem tego przez niego, albo przeprowadzenie procesu i kroków egzekucyjnych bez skutku i inne podobne formalności, do których ludność jest w najwyższym stopniu zrażona — uczyniłyby iluzoryczną wszelką względność w opustach podatkowych. 3) Przy braku personalu urzędniczego, powołanego do służby wojskowej, przeciągnęłaby się kwestya uregulowania opustów podatkowych przy systemie indywidualizowania w nieskończoność. Bardzo wymiarkowanie wyraził się wobec ministra członek deputacyi dr Gross, że doczekaliby się tego nasi wnukowie.

Wywody te przekonały ministra Engla, bo w rozporządzeniu ministeryalnem z 30. listopada 1915. r. Dz. u. p. Nr. 358. § 11. orzeka, że miasta ewakuowane podpadają pod kategoryę A., przyczem postępowanie co do odpisania podatków ma nastąpić z urzędu i na razie ma przedewszystkiem nastąpić odpisanie połowy należnego podatku czynszowego, jako przeciętny opust z powodu ubytku w czynszach i próżnostań za owe półrocza, w których ewakuacya trwała.

Nadzieja wstąpiła w zgnębionych właścicieli realności. Tymczasem zmienił się minister skarbu i po upływie 3½ miesiąca w wykonaniu powołanego rozporządzenia ministeryalnego spotkał właścicieli realności przykry zawód. Oto komunikuje Krajowa Dyrekcya skarbu, że wprawdzie „postanowiła zaliczyć Kraków do grupy A., tj. do obszaru dotkliwiej przez wypadki wojenne nawiedzonego i zarządziła zarazem przypis podatku domowo-czynszowego i pięcioprocentowego w mieście Krakowie tylko w połowie wymiaru jedynie na pierwsze półrocze 1915. r., co nie ukróca praw kontrybuentów z innych, wydanych wyjątkowych przepisów“. Krótko mówiąc: całe uwzględnienie podatkowe ograniczy się do jednego półrocza 1915. r.!

Czy to zarządzenie wykonawcze Kraj. Dyrekcyi skarbu nie jest spaczeniem całego rozporządzenia ministeryalnego? Ograniczenie to do jednego półrocza z możnością udowadniania strat i szkód w okresie poprzednim, tj. w r. 1914 w drugiem półroczu, oraz w drugiem półroczu 1915. r., wprowadzi znowu indywidualizowanie spraw, co właśnie uchylić zamierzało rozporządzenie ministeryalne. Dyrekcya skarbu w komunikacie swym wychodzi z założenia, że „jedynie półrocze, które wpada w całości w okres ewakuacyi“ może być uwzględnione. Opust w podatkach wedle rozporządzenia ministerstwa miał być pewną bonifikacyą poniesionych strat w danem półroczu, a skwalifikowanie półrocza zależy od tego, czy w danem półroczu przeważał okres ewakuacyi, względnie zajęcia przez nieprzyjaciela, czy przeciwnie. Inaczej miejscowość, która podlegałaby wypadkom wojennym nawet przez 11 miesięcy np. od 15. stycznia do 15. grudnia nie mogłyby korzystać z ulg przyznanych rozporządzeniem, gdyż w całości nie wpada w okres półrocza, a raczej nie wypełnia całego półrocza kalendarzowego. Czy to właściwa interpretacya?

Ta połowiczność czy to w ustawach czy też przynajmniej w interpretacyi urzędowej jest fatalizmem naszego ustawodawstwa. Podkreślenie, że tylko półrocze wpadające jest w całości w okres ewakuacyi decyduje jest zbyt ciasną interpretacyą rozporządzenia, bo w takim razie brak jednego dnia do półrocza uchylałby zastosowanie praktycznego rozwiązania sprawy co rozporzedzenie właśnie miało na celu.

W szczególności co do Krakowa podnieść należy, że przymusowa ewakuacya obejmowała wrzesień, październik, listopad i grudzień w 1914 roku czyli 4 miesiące tj. większą część półrocza nadto lipiec i sierpień są miesiącami, w których corocznie wiele osób zwija mieszkanie a względnie z powodu nieobecności nie płaci czynszów aż za powrotem, co naturalnie w roku 1914. ujemnie wpłynęło na ściągalność czynszów i za te dwa miesiące. Co do drugiego półrocza 1915 r. to Kraków zawsze jeszcze pozbawiony jest wielu swoich mieszkańców i jako twierdza cierpi następstwa stanu wojennego a ewakuacyjny stan jeszcze niezupełnie zniesiony. W tym stanie rzeczy byłoby pożądane, aby powołane czynniki, reprezentujące własność miejską w Krakowie, uzyskały rozszerzenie ograniczonego przez dyrekcyę skarbu okresu za pierwsze półrocze 1915 r. jeszcze przynajmniej na jedno półrocze tj. za II. półrocze 1914 r., gdyż uzyskanie ulg za ten najgorszy dla właścicieli okres w drodze indywidualizowania poszczególnych pozycyi mieszkań będzie wprost niemożliwy.

I. Strzyżowski.

# Umiastowienie teatru im. Juljusza Słowackiego i teatru ludowego.

Otrzymujemy z prezydyum m. Krakowa następujący komunikat:

Co pewien czas ukazują się w prasie polskiej artykuły, bądź luźne notatki, omawiające sprawę umiastowienia obu krakowskich teatrów: im. J. Słowackiego i ludowego. Z powodu braku autentycznych informacyj, artykuły te z natury rzeczy zawierają często niedokładnie zestawione fakty lub cyfry, jak świadczy n. p. notatka, zamieszczona niedawno w kilku dziennikach lwowskich, jakoby miasto na teatrze osiągnęło czysty zysk 50.000 koron i t. p. Sprawy teatralne wywoływały zawsze ogólne, zupełnie zresztą zrozumiałe, zainteresowanie. Prezydyum miasta uważa zatem za wskazane podać do publicznej wiadomości zasadnicze momenty z przebiegu sprawy umiastowienia obu teatrów.

Mobilizacya wojenna w roku 1914, wyjazd z Krakowa bardzo znacznej liczby mieszkańców, oraz związane z tem zmniejszenie personalu teatru, przejściowy kwaterunek w teatrze miejskim, wreszcie panujący wówczas nastrój wśród mieszkańców Krakowa, spowodowały upadek teatru tak pod względem finansowym, jakoteż reperoarowym. Wtedy to gmina, chcąc egzystencyę teatru ratować, przyszła z pomocą finansową ówczesnemu dzierżawcy teatru, p. Pawlikowskiemu, w kwocie przeszło 90.000 koron częściowo w gotówce, częściowo zaś w daleko idących ulgach kontraktowych, n. p. w opłatach za prąd elektryczny, wodę i t. p. Z końcem września 1915 roku zmarł ś. p. dyrektor Pawlikowski. Prezydyum miasta stanęło nagle wobec alternatywy powierzenia losów teatru nadal jakiemuś prywatnemu przedsiębiercy lub prowadzenia go we własnym zarządzie z przyjęciem wprawdzie na gminę ryzyka ewentualnego niedoboru, z możnością jednak za to przeznaczenia całych nadwyżek w dochodach na cele teatru.

Wybór nie był trudny. Gmina stanęła niejako wobec konieczności własnego zarządu, skoro czasy wojenne, rozpoczęły już sezon, prawdopodobieństwo dalszych ofiar finansowych ze strony miasta, wreszcie trudność znalezienia w takich warunkach odpowiedniej osobistości na kierownika i dzierżawcę teatru same przez się stworzyły dla gminy sytuacyę przymusową. Wobec tego z dniem 1 października 1915 roku gmina objęła teatr we własny zarząd na razie na okres prowizoryczny do 31 lipca b. r., wprowadzając jak najmniej zmian w organizmie teatralnym, jaki już zastała. Za tym pierwszym krokiem uczyniło prezydyum miasta krok drugi, a mianowicie umiastowiło teatr ludowy z dniem 1 stycznia 1916 roku, chcąc również i tej instytucyi dać oparcie i zapewnić jej rozwój, tembardziej, że koncesyą gminną na teatr ludowy rozporządzał w zasadzie teatr miejski, co w ostatnim kontrakcie z p. Pawlikowskim wyraźnie zastrzeżono zgodnie z życzeniem Rady miejskiej.

Rzecz naturalna, iż czasy wojenne stawiają swe bezwzględne wymagania, z któremi liczyć się musi również i gmina. O jakimś prawidłowym rozwoju nie może być mowy. Mimo to prezydyum miasta dążyło stale i konsekwentnie do poprawy stosunków i ustalenia bytu obu teatrów. Jednym z najważnieszych postolatów było zapewnienie i poprawa bytu pracowników obu scen. To też skoro tylko stosunki finansowe na to pozwoliły, prezydyum miasta na wniosek dyrekcyi zagwarantowało pobory wszystkim artystom, pracującym na obu scenach krakowskich, zapewniając im również gaże n amiesiące letnie aż do upływu obecnie obowiązującego prowizoryum. Na to postanowienie prezydyum miasta zasłużyli sobie wszyscy współpracownicy obu teatrów, którzy ciężkie chwile przetrwali, poświęcając swą pracę dla dobra obu scen narodowych.

Dalszą myślą prezydyum było zwiększenie personalu, ubyli bowiem mężczyźni powołani do wojska, ubyli również artyści chwilowo tu bawiący, a stale angażowani do „Teatru Polskiego“ w Warszawie, którzy korzystając z możności powrotu, opuścil iKraków, by pracować w swym dawnym teatrze. Sił nowych, wybitnych, nie łatwo było pozyskać, mimo to dyrekcyi udało się zaangażować kilka takich nowych sił. Gdy mimo to w obecnym zespole istnieją pewne braki, należy położyć to na karb wyjątkowych stosunków wojną spowodowanych. W każdym razie przy sposobności zawierania kontraktów na następny sezon dyrekcya podejmie silne starania, aby luki te wypełnić przez pozyskanie dalszych nowych sił.

Co się tyczy zarządzeń, mających na celu poprawę bytu personalu artystycznego, to ze względu na obecne ciężkie warunki bytu wprowadzono w załatwieniu petycyi artystek od 1 listopada 1915: „Dodatek na kostyumy dla artystek“. Wydatek z tego tytułu obciąża budżet teatralny w stosunku rocznym kwotą około 12.000 koron.

Słom artystycznym, pobierającym najniższe gaże, t. j. miesięcznie od 20—300 koron, prezydyum na wniosek dyrekcyi przyznało w styczniu jednorazowy dodatek drożyźniany z funduszów bieżących, nadto podwyższyło 7 osobom ich gaże miesięczne, tak, że obecnie gaże miesięczne, poza kilku drobnymi wyjątkami, pozostaja na tej samej wsokości co przed wojną.

Podobne dodatki drożyźniane wypłaciło prezydyum dla całego personalu teatru ludowego (jednorazowo 2.235 kor.). Tam również wobec niższych pensyj personalu artystycznego prezydyum stworzyło „Fundusz zapomogowy“, dotowany kwotą kilku tysięcy koron.

Co się tyczy wyników finansowych przedsiębiorstwa teatralnego, to rzecz naturalna, że gdyby nie nadwyżki w miesiącach zimowych, przewidziany deficyt w miesiącach letnich wzrósłby do zbyt wysokich rozmiarów, zwłaszcza wobec gwarancyi na czas feryj pełnych poborów, które wynoszą okrągło 20.000 koron miesięcznie. Wobec tego wiadomości o rzekomym zysku 50.000 koron nie opierają się na żadnej realnej podstawie, gdyż dopiero po ukończeniu sezonu zamknięcia rachunkowe wykażą, czy administracya z tego okresu czasu poda jakiś zysk, czy też niedobór.

# KRONIKA.

**Wezwanie pospolitaków.** Na murach miasta pojawiło się wczoraj następujące ogłoszenie krakowskiego magistratu: Na zasadzie reskryptu c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 11. marca 1916 Pres. Nr. 3932, a odnośnie do obwieszczenia tutejszego z dnia 18. marca 1916 o przeprowadzeniu ściślejszego zbadania stosunku do obowiązku służby pod bronią co do obowiązanych do tej służby z Galicyi i z Bukowiny, Magistrat wzywa wszystkich w myśl wspomnianego obwieszczenia do stawienia się przed Komisyą badawczą w Krakowie obowiązanych pospolitaków, w szczególności więc tych, którzy według swego potwierdzenia osoby i zgłoszenia się w dniu 18. marca 1916 byli zgłoszeni w Krakowie — z wyjątkiem urodzonych w roku 1898 — aby stawili się w dniach od 22. marca do 12. kwietnia 1916 r. o godzinie 8-mej rano przed Komisyami badawczemi, a to w następującym porządku:

A) W czasie od 22. do 31. marca 1916 włącznie jawić się mają roczniki 1897 do 1884, a to:

I. Przed Komisyą Nr. I.

w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej L. 4 (klasztor OO. Franciszkanów) w parterze:

1) Dnia 22. marca we środę urodzeni w r. 1897 z nazwiskami od litery A do F włącznie.
2) Dnia 23. marca we czwartek ur. w r. 1897 z nazwiskami od litery G do Ł włącznie.
3) Dnia 24. marca w piątek urodzeni w r. 1897 z nazwiskami od litery M do R włącznie.
4) Dnia 25. marca w sobotę urodzeni w r. 1897 z nazwiskami od litery S do Z włącznie.
5) Dnia 26. marca w niedzielę urodz. w r. 1892 z nazwiskami od litery A do K włącznie.
6) Dnia 27. marca w poniedziałek ur. w r. 1892 z nazwiskami od litery L do Z włącznie.
7) Dnia 28. marca we wtorek urodz. w r. 1889 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
8) Dnia 29. marca we środę urodzeni w r. 1889 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.
9) Dnia 30. marca we czwartek ur. w r. 1886 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
10) Dnia 31. marca w piątek urodzeni w r. 1886 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.

II. Przed Komisyą Nr. II.

w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej L. 4 (klasztor OO. Franciszkanów) w parterze:

1) Dnia 22. marca we środę urodzeni w r. 1896 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
2) Dnia 23. marca we czwartek ur. w r. 1896 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.
3) Dnia 24. marca w piątek urodzeni w r. 1894 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
4) Dnia 25. marca w sobotę urodzeni w r. 1894 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.
5) Dnia 26. marca w niedzielę urodz. w r. 1891 z nazwiskami od litery A do K włącznie.
6) Dnia 27. marca w poniedziałek ur. w r. 1891 z nazwiskami od litery L do Z włącznie.
7) Dnia 28. marca we wtorek urodz. w r. 1888 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
8) Dnia 29. marca we środę urodzeni w r. 1888 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.
9) Dnia 30. marca we czwartek ur. w r. 1885 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
10) Dnia 31. marca w piątek urodzeni w r. 1885 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.

III. Przed Komisyą Nr. III.

w lokalu przy ulicy Podzamcze L. 30 w parterze:

1) Dnia 22. marca we środę urodzeni w r. 1895 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
2) Dnia 23. marca we czwartek ur. w r. 1895 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.
3) Dnia 24. marca w piątek urodzeni w r. 1893 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
4) Dnia 25. marca w sobotę urodzeni w r. 1893 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.
5) Dnia 26. marca w niedzielę urodz. w r. 1890 z nazwiskami od litery A do K włącznie.
6) Dnia 27. marca w poniedziałek ur. w r. 1890 z nazwiskami od litery L do Z włącznie.
7) Dnia 28. marca we wtorek urodz. w r. 1887 z nazwiskami od litery A do K włącznie.
8) Dnia 29. marca we środę urodzeni w r. 1887 z nazwiskami od litery L do Z włącznie.
9) Dnia 30. marca we czwartek ur. w r. 1884 z nazwiskami od litery A do Ł włącznie.
10) Dnia 31. marca w piątek urodzeni w r. 1884 z nazwiskami od litery M do Z włącznie.

B) W czasie od 1. do 12. kwietnia 1916 włącznie jawić się mają roczniki 1883 do 1865 przed Komisyami i w porządku, który w najbliższych dniach podany będzie obwieszczeniem do publicznej wiadomości.

Zwracs się uwagę pospolitaków, że do Komisyi każdy winien przynieść swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ wraz z wszystkimi w posiadaniu jego znajdującymi się dokumentami, dotyczącymi jego osoby i jego stosunku do obowiązku do służby pod bronią, jak to wspomniano w obwieszczeniu z dnia 18. marca b. r. Niezastosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie surowo w myśl istniejących przepisów.

**Szczepienie ochronne przeciw cholerze.** Miejski Urząd Zdrowia zawiadamia, że od 1 kwietnia br. począwszy można podnawać sięszczepieniu ochronnemu przeciw cholerze w miejskiej pracowni bakteryologicznej, w zakładzie prof. Dra Juliana Nowaka przy ul. Czystej l. 16. Szczepień dokonuje prof. Dr Roman Nitsch codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od godziny 6—7 wieczorem. Dla ubogich szczpeienie jest bezpłatne.

**Surowa kara za przekroczenie cen maksymalnych.** Izba karna w Chojnicach w Prusach Zachodnich skazała mistrza rzeźnickiego Merkela z Tucholi na 300 marek kary względnie 60 dni więzienia za to, iż za wyroby mięsne brał nadzwyczaj wysokie ceny, n. p. za smalec 3 marki za funt, słoninę 3.50 mk. i t. d.

## Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

**Na biednych w Rudniku:** Wojciech Peraus 4 K.
**Na „Radę Opiekuńczą“:** X. Feliks Chudy 6 K; Dr Antoni Gaszyński 10 K; X. Józef Mroczek 5 K.
**Na cele Samarytanina Polskiego:** X. Andrzej Trzyna 10 K; Zofia Smolarska 5 K.
**Dla wdowy po oficyaliście:** X. Józef Mroczek 5 K; E. J. Dębowiec 5 K.
**Na sieroty po poległych żołnierzach (w myśl odezwy Ojca św.):** X. Kajdas 4 K; Dr Miziura 4 K; H. S., S. S., Z. U. 20 K.
**Na Przytulisko Weteranów 68 r.:** Kukówna (Tarnów) 10 K: X. Józef Mroczek 2 K.
**Na wdowy i sieroty po Legionistach:** A. K. i A. N. 10 K, zamiast udziału w składce urządzonej przez Ligę Kobiet N. K. N. na cukierki na imieniny dla brygadyera Piłsudskiego; Regina Zabielska zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janiny Jurczyńskiej 10 K; Z. Szymczakowski 5 K; H. P. zamiast Mszy św. za duszę ś. p. męża 5 K; A. Buczkowski zamiast wieńca na trumnę ś. p. Katarzyny I-mo Buczkowskiej 2-do Fedorusowej 12 K; X. Józef Mroczek na sieroty 5 K; Uczenice II kl. szkoły im. św. Kingi w Jarosławiu 4 K; Michalina Dąbrowska zamiast wieńca na grób ś. p. Dra Stanisława Mazurkiewicza 5 K; z okazyi imienin JWP. radcy Józefa Kannenberga złożyły uczenice szkoły handlowej żeń. 77 K 64 h.
**Na zakład p. Żurowskiej:** S. P. 3 K; H. Straszewska otrzymane za kartki z sandomierskiego Rs. 4 kop. 17, oraz 2 K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.